

CENA PRENUMERACYI Z PRZESYŁKĄ W POLSCE:

rocznie 50 K., półrocznie 25 K., kwartalnie 12-50 K. ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 55 Kor. Prenumeratę płaci się z góry. Numer pojedynczy 1 kor.

Nieopieczętowane reklamy w Polsce wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ“. — PSALM 126.

PRENUMERATA

oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adresem redakcyi „PRAWDY“ w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitoryj, jezyk polski lub jezyk niemiecki 1 Kor. — Nadstaniec: za wiersz 4 Kor. Przy kilkakrotnym ogłoszeniu, odpowiedni rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

W pochodzie nad polskie morze.

Korespondent „Gazety Warszawskiej“, który pierw nadsyłał temu piśmie sprawozdania z różnych polskich frontów bojowych, obecnie, znajdując się wraz z wojskami polskimi w pochodzie nad polskie morze, do polskich brzegów Bałtyku, w następujący, wielce ciekawy sposób opisuje swoje wrażenia.

Doprawdy, trudno mi — pisze — przywyknąć do takiego „frontu“. Nad Zbruczem spało się na stogu, nad Berezyną w stodole, na Wołyniu z łaski „myszuresa“ dostawało się zapluskwiony brudny pokoił po jakimś dygnitarzu bolszewickim — tu sypiam jak burżuj pod niemiecką pierzyną, obcieram się puszystym ręcznikiem z nieśmiertelną dewizą: „Morgens-tunde hat Gold im Munde“ i korzystam bezcere-monialnie ze wszystkich praw zakwaterowanego „zdobywcy“.

Tam jadano się jak na wojnie. Bywało lepiej i gorzej, u panów oficerów i z blaszanki żołnierskiej — tu ucztą za ucztą, bankiet za bankietem — całe serce gościnnych, kochanych, rozpromienionych rodaków — na talerzu. Mięsiwa, ryby, szampan i mowy i toasty bez końca. Mówi pan generał, mówi pan burmistrz, mówi pan prezes, mówi ks. proboszcz i ks. kapelan, mówi prasa. Zdrowie miasta, zdrowie wojska, Polek, duchowieństwa — „kochajmy się“ bez końca. I tak dzień w dzień, po każdym 25 kilometrowym marszu, tak w Toruniu i Chełmży i w Grudziądzu i w Nowem i tak będzie wszędzie aż do samego Pucka, gdzie chyba szampanem z polskiego morza ostatni toast wzmiesiemy.

Po tygodniu miałem jednak dość tej puenty, boć nietylko chlebem słowem i ciągłym entuzjazmem na „frontie pomorskim“ żyć musi. Choć kilka godzin złudzenia i jakiegoś takiego poczucia, że przybyłem tu z wojskiem, że ono jest w bojowym rynsztunku, że ma przy sobie ostre naboje, że w każdej chwili i w każdej po rzebie piękna sielanka może się rozwinąć — tyraliere. Węc wymykam się z podrzędnych festonów Grudziądza i staję na moście w oczekiwaniu wymarzonej w stronę Nowego.

Była wczesna godzina, dzień wletrzny i mroźny.

Przez most pozwalano przechodzić tylko za przepustkami. Stoi halerczyk u wjazdu, tupie i zawija rękami na rozgrzewkę.

— Stój! przepustka! — i stają wozy i stają Niemcy posłuszne, ściągają rękawice i szukają po kieszeniach przepustki. Jedzie amerykan, rosie, tegie konie — jakiś „Gutsbesitzer“ z żoną w kapeluszu strzeleckim, futra na nich bogate, kuczer z peleryną

— Stój! przepustka! — woła żołnierz, a pan w szubie von... uprzejmie kapelusza uchyla i kartkę z galanterią podaje.

— No doczekali się polskiej „waczy“ — mającie sobie zadowoloniem, przechodząc na drugi brzeg Wisły. Most piękny, szeroki dla jezdnych i pieszych już w czasie wojny postawiony. Wisła płynie pełną, wysoką falą, pierwsze embrjony kry tu i ówdzie polyskują. Wiatr tnie w oczy, od wody chłód idzie przejmujący, a tu żal się odwracać, bo widok brzegu grudziąckiego piękny, jak rzadko. Wysoki, stromy, okrągłą wieżą krzyżacką uwieńczony, a na niej dopiero wielka, polska chorągiew. Stare domy, zda się dawne śpichrze zbożowe z przepalanej cegły barwy cynobru, jakby wprost z wody wyrosły, a za nimi surowe gotyki gościńców. W dali furty głośniejszy twierdzy, której budowę jeszcze Wielki Fryc rozpoczął, a sławę zdobył dzielny przeciw Francuzom obrońca, generał Courbiere sam z galickiego rodu.

Na prawo most kolejowy, kołos 1092 długości, na 12 filarach, o 11 przesłach lukowych. Jeszcze w sferze neutralnej, lecz z chwilą już polski. Oto wjeżdża nań nasz pociąg pancerny „Beruta“. Toczy się powoli, ostrożnie, duże lasy z żelastwem na przedzie, na niemi wagon ze strzelnicami, polyskują wyloty, mosiężnych armatek, a za nim niby koń trojański, niezgrabny, prawie graniasty, w zbroję z blach okuty parowóz i znowu wagony opancerzone z kulomiotami.

Żołnierze powiewają chustkami, wiatr niesie od mostu urwane dźwięki legionowej piosenki. Przejechał szczęśliwie. Sunie „Beruta“ już śmiało i szybko po wyniosłym torze — nasz przedni strażnik za Wi-

2
sła. I most drugi już drży i dudni. Z miasta wyjeżdżają Krechowieckie szwadrony, wyciągają się wężem olbrzymim, furkoczą chorągiewki, błyskają szable. Rżąc widać się razem polny pułk na bojowym ironie. W walce w komplecie, piękny, dumny, Parską gnają do siewosze, kasztany, pod pyskami kozie bródki z sierści zimowej, szronem obrosły.

A za nimi błękitna piechota czwórkami. Hełmy szare, szturmowe, umiędrurowane wzorowe, pełny rynsztunek. Muły ciągną wózki z amunicją, potężne belgijczyki o rozłożystych grzbietach — kuchnie dymiące. Przyłączam się do kompanii. Kawalerya na prawo, my na lewo szosą wzdłuż wysokiego obwałowania Wisły. Kraj piaski, grunt gliniasty, droga drzewami wysadzona. Dużo dróg polnych, doskonale utrzymanych. Idziemy 24 kilometry do Nowego. Po drodze piękne wsi, wszędzie czyste dworki z ogródkami, porządne zabudowania gospodarcze, przy szosie często rodzaj małego rusztowania z piaską deską na wierzchu. Tu stawiają dziewczki blaszanki z mlekiem, aby je było łatwiej podjeżdżającym pachciarzom ładować. Wszędzie sami Niemcy, a właścicieli ziemscy holenderscy koloniści, którzy po przez rząd wyciskali nas z nad Wisły.

Na całej drodze aż do Nowego, tylko z jednego domu polska powiewała chorągiew. Mieszkał tam gbur na 100 morgach (średnia norma u tutejszych włościan) niejaki Czarliński. W czasie chwilowego postoju, gdy mój towarzysz jadł grochówkę, ze stokroć większym apetytem, niż dabskowe frykasy, zbliżył się do nas i witał z radością.

— No toście nareszcie przyszli i ja się Polski doczekałem. A jakem się wkręcił przed sześciu laty między tych Olendrów, tak się trzymam i wygryzę się nie dałem. Dokuczali mi, skarżyli, przysięgali się lutry, że z torbami pójdę, a teraz do mnie wszyscy, jak do wójta: „Czarliński, Sie sind doch ein Pole, jetzt muessen sie uns helfen“. Czarliński teraz dobry, jak im potrzebny. Już proszą, bym im prośby do urzędów pisał, a jeden to chce mi 20 morgów odsprzedać...

— Te zawziętsze, to się wyprzedaly i uciekły, ale dużo, bardzo dużo zostało. A cóż — służyć Polsce będą, bo to miękki naród. Już teraz mówią, że oni nie Niemce, a Olendry...

— Ale widocznie strach ich jeszcze nie odszedł, bo rzadko gdzie szosa wychodzili, przeważnie przez okna nieśmiało wyglądając. Dwóch oficerów zjechało z drogi do jakiegoś Niemca gbura, bardzo gościnnie ich przyjął i zapłaty wzięść nie chciał.

Dziś nie ma już Nowego ludność śmielsza, bo więcej tu mieszka Polaków. Miarkowaliśmy to po chorągiewkach. To już dzieci niemieckie obok nas biegły, pospołu z polskimi, a gdy muzyka zagrała, to i Greta i Liza i w długiej i krótkiej sukience na próg wybiegały, szczerząc zęby do wojaków.

Przed miastem formujemy się na parady, kapela naprzód. Wita nas Nowe setkami flag, na wieży wodociągowej ogromny orzeł powiewa. Wyrośła się ludność na przedmieście. Chmara dzieciaków z lasem małych biało-amarantowych proporczyków, pędzi ku nam jak banda tatarska z przeraźliwym krzykiem: „Niech żyje, niech żyje Polska, niech żyje wojsko polskie!“ Tętnią się jasne główki do płaszczów, błękitnych blegną ojcowie i ściskają dłonie.

Maszerujemy stronnym parowem, na górze z obieg stronn tłumy, z kokardami, orzelkami, witają nas z zapalem. Biją dzwony.

Mijamy kopczyk niewielki. Na nim kilkudziesięciu strażaków w szyku wojskowym, część ma trąby i piszczałki. Starszy w granatowym pruskim mundurze, złote guziki, wąs a la Wilhelm II, błyszcząca pikielhauba, w rękach batuta, mina chwacka. Przez piersi wstęga biało-amarantowa.

Odyśmy się zbliżyli, rzucił marsowym wrokiem na swą kohortę i wola: Kehrt um, rechts schau!

Safutują, a potem na skinienie pałeczki zagrzmią strażacka muzyka: „marsz sokołów“ przy wtórze pruskich wojskowych piszczałek. Lecz za chwilę słyszę już i w tłumie coraz częściej mowę niemiecką. Zdaje mi się, że i oni z kokardkami. — W Grudziądzu trzymali się zdala. Tu większość Polaków, małe miasto, no i „ludzie się nawzajem szanują“, jak mi tłumaczyła jakaś kobiecina.

Przez bramy tryumfalne wchodzimy do miasta. Przed 112 laty szli tedy ulani Dziewanowskiego, w r. 1626 wydarli Szwedzi zamek i klasztor hajdukom Pilchowskiego, zamarli w tych murach sławne, z czasów Jagiellończyka wspomnienia.

Skądys od Wisły biją nowe dzwony. Rada miejska wita generała Gąsiewskiego, rajcy niemieccy składają hołd nowej władzy.

Małeńki hołd pruski!...

Uroczystość na rynku: kwadrat z hallerczyków, zieleń, girlandy, orły, trybuna umafona, mowy, powitania, muzyka, niemilknące okrzyki. Wpadłem znowu w wir i chaos święta narodowego.

Pomorze.

Prastara ziemia Lechicka po raz drugi wraca do macierzy. Po raz drugi, bowiem już uprzednio przez sto pięćdziesiąt lat przesyłała pod władzą Krzyżaków, którzy jednak, mimo ucisku i gwałtów, zwrócili ją Polsce tak samo polską, jak i zagarnęli; dziś Pomorze wraca ze znacznym odestkiem ludności niemieckiej, ale niemniej jest polskiem, jak i 500 lat temu.

Pomorze, kraj „po morzu“ rozłożony, ongi sięgało aż do Łaby (Elby) i zaludnione było przez ludność słowiańską, która, acz miała własnych knezów, łączyła się z pozostałymi ziemiami późniejszej Polski w jeden wielki związek Lechicki, o wspólnych obyczajach, wierze i mowie. Kraj ten musiał

niekiedy zachowywać wspomnienie handlowego grodu Wolinu na przybrzeżnej wyspie Wolin, a wikingowie normandcy już w drugiej połowie VII wieku napadali na nadbrzeżne osady. Walki z Normandami najpierw, a następnie z Duńczykami zorganizowały pomorzan i wytworzyły z ich ziem udzielne księstwa, które nawet uzyskały czasową niezależność od Polski. Bolko Chrobry zmusił jednak pomorzan do posłuszeństwa i założył w Kołobrzegu biskupstwo, wrychle jednak zachodnia, zachodnia część Pomorza znowu się uniezależniła od Polski, a choć okoliczowo za Krzywoustego uznała jego władzę, ni-

gdy już do Polski nie wróciła. Owszem, czas dłuższy Pomorze zaodrzańskie było zupełnie niezależnym pod książętami szczytniejskimi (Szczytno — dzisiejszy Stettin) i wolgajskimi, w końcu jednak XII wieku weszło w skład rzeszy niemieckiej, aczkolwiek zachowywało swą polskość. Trwało tak do śmierci ostatniego księcia szczytniejskiego, Bogusława XIV w 1637 roku, gdy Pomorze zachodnie miało przejść na własność elektorów brandenburskich, szwedzi wszakże w 30-letniej wojnie zajęli Pomorze zachodnie i władali niem do 1720 roku, a nawet częściowo do 1815, w którym to roku ziemię tę stały się ostatecznie własnością pruską.

Germanizacja zachodniego Pomorza posuwała się szybko dzięki protestantyzmowi, jednak na początku XVIII wieku jeszcze w taniejszych szkołach duchownych uczono mowy polskiej, a i dziś jeszcze, jak stwierdza S. Łahoda w dziele „Zachodnie granice Polski“ pewna część ludności wiejskiej w okolicach „praniemieckiego Stettin'a“ rozumie po polsku i odpowiada jakąś archaiczną gwara niemiecko-polską. Ale to są już tylko wspomnienia.

Pomorze zaodrzańskie, zgermanizowane doszczętnie prawie, stracone jest prawdopodobnie na zawsze dla Polski, owszem było ono ostoją monarchizmu i wiernopoddaniczości pruskiej.

Inaczej zupełnie Pomorze polskie między Odrą i Wisłą. I tu na zachodzie germanizacja poczyniła znaczne szczyby, ale bliżej Wisły położone okręgi zdołały przechować swą polskość, zdołały obronić się przed nawałnicą niemiecką.

Książęta wschodnio-pomorscy, wywodzący się od Świętopelka herbu Gryf, któremu ziemię pomorskie dał w lennie Leszek Biały, korzystając z waśni udzielnych książąt polskich niezależni się i opierali zarówno brandenburczykom, jak i Krzyżakom, którzy od wschodu zaczęli napierać na Pomorze. Wreszcie ostatni z rodu książę Mestwin (Mszczuj) zapisał swą dziedzicę Przemysławowi wielkopolskiemu. Przemysław obwarował Gdańsk i nadał przywilej Elblągowi i Oliwie. Lecz Przemysław legł pod nożem skrytobójców niemieckich, a spadkobierca jego, Władysław Łokietek, nie mógł sobie dać rady z buntem pomorskich panów, kierowanymi przez ród dumnych Święców, a wspomaganymi przez brandenburczyków. Zawezwał pomocy Krzyżaków i stracił Pomorze (1309 r.).

Dopiero w 1466 r. Kazimierz Jagiellończyk odzyskał te ziemie po dwunastoletniej wojnie. Odtąd Pomorze polskie nosiło urzędową nazwę Prus Królewskich i jako prawowita część państwa polskiego stanowiło z niem aż do pierwszego rozbioru jedną całość.

Od tej chwili po rok obecny Pomorze zasilo ucisk niemiecki, tem silniejszy, im bardziej Niemcy rozumieli znaczenie morza dla życia narodów i im bardziej zależało zaborcom na odcięciu Polaków od wybrzeży morskich. Kolonizacja prowadzona wszelkimi sposobami (nie wyłączając gwałtu), konfiskata posiadłości szlachty polskiej, ucisk mieszczaństwa przez faworyzowanie przybyszów niemieckich, narzucone duchowieństwu niemieckiemu, szkoła wreszcie miało na celu całkowite niemieczenie polskiego Pomorza. Część uległa wpływowi zaborców, wynarodowiła się, kto jednak wie, czy przy zmienionych

warunkach politycznych nie odezwie się w potomkach renegatów głos krwi, czy nie wróci nietylko politycznie, ale i duchowo do Polski, większość wszakże ludu pozostała wierna dawnej mowie, dawnej wierze i dawnym obyczajom.

Ludność polska Pomorza polskiego obecnie da się z dwóch grup. Południową część zamieszkuje Mazurzy, północną zaś a raczej samo pomorze polityku t. zw. Kaszubi. Nazwa ta spotkała się już w dokumentach XII wieku, lecz pochodzenie jej jest zagadkowe. Ludność kaszubska ma swe specjalne narzecze, zrozumiałe zresztą dla każdego Polaka, co dało powód Niemcom do uważania Kaszubów za resztki jakiegoś osobnego szczepu słowiańskiego. Sami jednak Kaszubi, a jak oni wymawiają „Kaszubi“ uważali i uważają się za Polaków i z utęsknieniem czekają objęcia ziem nadmorskich przez władzę polską.

Lud to spokojny, pracowity, religijny, a przez obcowanie z morzem i walkę z żywiołem zahartowany moralnie i fizycznie. Rzecz znamienita, że w osadach kaszubskich najmniej z całego cesarstwa niemieckiego popełniano przestępstw, natomiast Niemcy stwierdzali zawsze pracowitość, oszczędność i rzadność Kaszubów.

Odzyskanie części Pomorza (niestety przypadły już dla nas pewne okręgi bardziej zniemieczone) stanowi dla Polski skarb nieoceniony. Ziemia ta naogół piaszczysta, ale dość żyzna, a w pewnych okręgach nawet bardzo wydajna, posiadająca dość lasu i pastwisk, przyczyni się wybitnie do wzmoczenia naszej produkcji rolnej, a rybactwo nadmorskie zasili nas zapasami ryb. Ludność zasie nadbrzeżna, Kaszubi, stanowiąc będą niezrównane załogi dla naszej floty handlowej i marynarki wojennej, którą nareszcie posiadziemy, mając własne wybrzeże i własny port.

Opór ludu wiejskiego, drobnego mieszczaństwa i rybaków nadmorskich, jaki mimo braku liczniejszego zastępu rodzimej inteligencji, stawili zakusom germanizacyjnym, sprawił, że dziś Polska wkracza na Pomorze, jako do swej dawnej dziedziny i zastaje tam wierne swe dzieci.

Za wytrwanie na posterunku, za uratowanie dla Polski wybrzeży morskich — Pomorzu część!

Z Seimu.

W ubiegłym tygodniu Sejm obradował w pełnym swym składzie tylko dzień jeden, albowiem bolszewickie propozycje pokojowe spowodowały konieczność prowadzenia nieustannych narad w komisji spraw zagranicznych.

Komisja ta odbyła nawet jedno wspólne posiedzenie z komisją do spraw wojskowych, na którym minister spraw zagranicznych p. Patek zdawał relację z swej działalności świeżej w państwach koalicyjnych, Londynie i Paryżu.

Ponieważ obrady były tajne nie znamy przebiegu tych posiedzeń. To jedynie wiemy, że Polska da Rosji bolszewickiej odpowiedź na tej propozycje pokojowej, ale uczyni to jedynie z szczerą miłością pokoju, nie zaś ze względów wojskowych, bo Polska pod tym względem jest lepiej do balowej wojny

przygotowana, niższych kredytów przedtem.

Na plenarnem posiedzeniu sejmu poseł Głabński przedstawił projekt budżetu na dalsze 9 miesięcy. Budżet ten przewiduje w wydatkach 24 miliardy, w dochodach zaś 3 miliardy.

Na porządku dziennym był też preliminarz budżetu ministerstwa robót publicznych. Z preliminarza tego wynika: że w celu odbudowy kraju zajętych było w centrali i na prowincyi 169 urzędniaków. Do końca czerwca odbudowano w 19 zniszczonych powiatach tylko 13 do 14 procent zniszczonych domów. Bakółwiek na odbudowę przyznano 150 milionów, co jednak nie można było tej kwoty dotąd użyć, gdyż komisje powiatowe dopiero obecnie powstają.

Izba rezolucyę uchyliła i po załatwieniu paru drobniejszych spraw, porządek dzienny wyczerpała.

Ogólny przegląd polityczny.

POLSKA BUDUJE WŁASNY PORT.

Ostatnie posiedzenie Sejmu poświęcone było uroczonemu radosnej chwili dotarcia wojsk polskich do brzegów naszego własnego morza. Stało się to dnia 10 lutego, gdy wojska nasze weszły do Pucka i gdy przy ich udziale, wbito w oszpe słupek, na których znaknięto znak polskiego panowania.

Marszałek sejmu wygłosił w sejmie przemówienie okolicznościowe, a następnie przedłożono rezolucyę domagającą się od rządu polskiego, aby przystąpił do budowy własnego portu nad Bałtykiem. — Budowa takiego portu stała się dla Polski koniecznością, albowiem traktat pokojowy nie przyznał nam Gdańska i jego Wągi, uczynił z Gdańska t. zw. „wolne miasto” tylko dla Polaków. Polska zaś musi mieć odtąd swobodny dostęp do morza, a ten mieć będzie tylko wtedy, jeżeli Gdańsk nam przynależy, że chce być włączony do Polski, albo jeżeli Polska wybuduje sobie port na własnym terytorjum, do którego nie będą mieli prawa wtrącania ni Niemcy, ani Anglitcy, którzy straszą nas Ligą Gdańska króca, ani Liga narodów: ani koalicją morzy. Sejm oczywiście budowę portu uchwalił, a cały naród polski winien popieścić rządowi z pomocą pieniężną, ze skłatkami na budowę wielkiej polskiej floty handlowej. Sprawa to bardzo ważna, od dobrego jej załatwienia należy uzależnić i rozwój gospodarczy Polski.

ODPOWIEDZ POLSKĄ NA PROPOZYCYJE POKOJOWE ROSYI.

Jak słyhać warunki pokojowe rządu polskiego mają być ustalone i zakomunikowane Sejmowi na początku przyszłego tygodnia. Przedmiotem warunków polskich ma być uznanie dążeń niepodległościowych narodów, mieszkających na zachodnich kresach Rosyi, oraz ewentualne przeprowadzenie plebiscytu na terytorjach spornych. Nie jest takiej wykluczonem, iż będą wysunięte żądania pewnych odszkodowań.

Ze strony koalicyjnych mężów stanu, a zwłaszcza ze strony Francyi otrzymała Polska zapewnienie, że może liczyć na ich czynną pomoc na wypadek, gdyby bolszewicy, po ewentualnem zawarciu

polkoju powadzyli się na zaatakowanie Polski. Do Warszawy przyjeżdża z Warszawy francuski pogromca Niemców, marszałek franc. przyjazd jego ma na celu dalsze organizowanie armii polskiej tak, aby mogła ona sprostać swoim zadaniom na wypadek dalszej wojny z Rosyą lub z Niemcami. Przyjazd marszałka ma także duże polityczne znaczenie, albowiem dowodzi on, że Francya rozumie, iż na wschodzie jedyną tylko Polską jest czynnikiem poważnym, którym się zająć warto i na który w razie nowych powikłań wojennych z całą pewnością liczyć można. W ślad za tem przyjdzie także zapewne zrozumienie, że w interesie koalicyi leży, aby Polska była wielką i silną.

KONFERENCYA PAŃSTW BAŁTYCKICH.

która świeżo odbyła się w stolicy Finlandyi, w Helsingforsie, dała dla Polski bardzo pomyślne wyniki. Oto Łotwa, Estonia i Finlandya postanowiły oprzeć się o Polskę w przewidywanu niebezpieczeństwie rosyjskiego. Takie stanowisko państw bałtyckich podnosi ogromnie powagę państwa naszego w oczach koalicji, a także daje Polsce matrych wprowadzić, ale pewnych, bo wspólnym interesem związanych sojuszników.

NA FRONTACH POLSKICH

są one pomyślne dla nas zdarcionia. Tak na froncie litewsko-białoruskim, jak i wolińskim bijemy stale bolszewików, zabierając im jeńców, armaty, broń i amunicyę i obejmując coraz to nowe obszary.

Bolszewicy nie mogą się mierzyć z naszym dzielnym żołnierzem.

Rota Ślązaka

Przebac nam Polsko — uczyni cię —
za renegatów wawy,
do Ciebie idziem, polski lud
Cieszyna i Karwiny,
idziem, choć stopy rani głóg —
tak nam dopomóż Bóg!

Niech lud z pod miełkich, Śląskich strzech
doczeka wrocicie świtu,
za zbrodnię Niemiec, Austrii, Czech,
za krzywdę plebiscytu! —
Nie zdusi Śląska żaden wróg —
tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie pepik płuł nam w twarz,
katował polskich dzieci,
polska nad Odrą stanie straż
I biały Orzeł wzleci,
Śląsk Polsce wieków płaci dług —
tak nam dopomóż Bóg!

Choćby szedł na nas cały świat —
nie damy kopak, niemi,
wydrze je wrogiem góruk-brat
rękami skrwawionemi,
stanie na straży polskich dróg; —
tak nam dopomóż Bóg!

O grunta, leżące odłogiem.

Jak z Warszawy donoszą ministertwo rolnictwa proponuje kredyt zwrotny do wysokości jednego miliarda koron na użytkowanie gruntów, leżących odłogiem. Według expose ministra rolnictwa, Dra Bardla, ilość ziem leżących odłogiem, wynosi w Polsce:

w wschodniej Małopolsce	2.209 000 mg.
na ziemiach białoruskich	2.500 000 mg.
na Wołyniu	1.500 000 mg.
w Królestwie Pol. (22 pow.) obłogo	1.000 000 mg.

Ogółem ilość ziemi, leżącej odłogiem, wynosi od 7—8 milionów morgów. Działalność ministerstwa rolnictwa w kierunku zagospodarowania odlogów gruntowych iść będzie w kierunku: 1) znawożenia ziemi, 2) uprawienia ziemi, 3) obsiania ziemi. Co do użytkowania owego miliarda marek, to na poszczególne prowincje przypadłoby:

na Małopolskę zachodnią	50 milionów mk.
na Małopolskę wschodnią	400 milionów mk.
na Kongresówkę	200 milionów mk.
na kresy wschodnie	100 milionów mk.
rezerwa	200 milionów mk.

Kościół czeski wykłęty przez Papieża.

Watykańskie „Acta Sedis Apostolicae“ ogłaszają dekret świętego Oficjum, który potępia ruch robotniczy wśród kleru czeskiego.

Kongregacja świętego Oficjum potępia i ekskomunikuje dekretem z dnia 15 stycznia 1920 roku Kościół narodowy czeski, który odłączył się od Kościoła katolickiego.

Acta ogłaszają następnie pismo, które Papież, ze względu na stosunki, panujące w Kościele katolickim w Czechach, wystosował do arcybiskupa praskiego.

Papież upomina arcybiskupa i kler, aby poświęcili obecnej sytuacji jaknajwiększą uwagę i udziela im rady, aby postarali się o zwołanie zgromadzenia do Pragi celem wzajemnego porozumienia się.

Papież czyni następnie w swoim piśmie uwagę, że dyscyplina kościelna musi być utrzymana i uratowana, i że bezżeństwo duchownych musi pozostać święte i nienaruszalne. Stolica apostolska nigdy nie zniesie tej ustawy, ani jej nie złagodzi.

Co się tyczy wreszcie żądania, aby godność arcybiskupa praskiego była wywyższona, to należy to do prerogatyw Papieża.

Od administracji.

Wskutek nagłego zepsucia silnika przy naszej maszynie rotacyjnej (druk zerzłego numeru naszego pisma uległ znacznemu opóźnieniu, tak, że doręczamy go obecnie łącznie z numerem bieżącym, a z konieczności o połowę zmniejszonym, pod jedną okładką. Ufamy oczywiście, iż szanowni nasi Czytelnicy to opóźnie-

nie wyiknęły oczywiście nie z naszej winy, zechcą łaskawie wyrozumieć i uwzględnić, my zaś ze swej strony dołożymy wszelkich starań, aby pismo nasze ukazywało się nadal jak najregularnie.

Administracja.

Rozmałości.

KALENDARZYK.

Data	Dzień	Rzymsko-kat.
15	Niedziela	Zabust. Faustyna
16	Poniedziałek	Juliana m.
17	Wtorek	Konstancji
18	Środa	Popielec, Sym.
19	Czwartek	Juliana, Marcela
20	Piątek	Zenobiasza
21	Sobota	Feliksa, Fortuna.

Uroczystość narodowa w Krakowie. Podobnie jak i inne miasta Kraków uczcił w dniu 8 m. fakt wielce doniosły, odzyskanie przez Polskę Pomorza. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem na Wawelu, skąd po wysłuchaniu licznych przemówień okolicznościowych, przy biciu białej, udano się nad Wisłę, gdzie puszczano na wodę wianki, mające popłynąć do Gdańska jako symbol braterstwa. Gdańszczanie z pewnością wyłapią te wianki, które zdolają dopłynąć nad polskie morze i zachowają je jako miłą i cenną pamiątkę odzyskania morza przez Polskę. Po rzuceniu wianków złożono pod pomnikiem wielkiego Polaka Mikołaja Kopernika, znajdującym się na dziedzińcu biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego, wieniec od ciała uniwersyteckiego, albowiem Kopernik pochodził z Torunia, miasta odzyskanego teraz przez Polskę.

W obronie Spisza i Orawy. Komitet plebiscytowy spisko-orawski prosi całą prasę polską o umieszczenie następującej odezwy do osób, pochodzących ze Spisza i Orawy, a zamieszkałych na ziemiach Rzeczypospolitej:

Obywatele i obywatelki, pochodzący ze Spisza i Orawy, a zamieszkali na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, zechcą bezzwłocznie podać Głównemu Komitetowi spisko-orawskiemu w Nowym Targu, Rynek 4, 1 p., swoje imię i nazwisko, wiek, miejsce obecnego zamieszkania wraz dokładnym adresem, nazwę miejscowości, gdzie się urodzili lub do której są przynależni, wreszcie czy i w której miejscowości Spisza lub Orawy mieszkali przed dniem 1 sierpnia 1914 r. Wiadomości te są potrzebne celem ustalenia, komu przysługuje prawo głosowania podczas plebiscytu w sprawie Spisza i Orawy. Po ustaleniu przez Komisję Koalicyjną kto ma prawo głosowania, uwiadomi Komitet interesowanych o wyniku i o dalszym postępowaniu. Każdy, kto pragnie przyłączenia ziemi spiskiej i orawskiej do Polski, musi spełnić swój obowiązek i zgłosić się jako uprawniony do głosowania pod wskazanym adresem.

Tablica zamiany waluty koronowej na markowa
według relacji 100 K. = 70 M.

za bal.		za bal.		za bal.		za Koron			za Koron			za Koron		
f	bal.	f	bal.	f	bal.	za Koron	należy brać		za Koron	należy brać		za Koron	należy brać	
							M	f		M	f		M	f
1	1	41	29	81	57	1	00	70	41	28	70	81	56	70
2	1	42	29	82	57	2	1	40	42	29	40	82	57	40
3	2	43	30	83	58	3	2	10	43	30	10	83	58	10
4	3	44	31	84	59	4	2	80	44	30	80	84	58	80
5	4	45	32	85	60	5	3	50	45	31	50	85	59	50
6	4	46	32	86	60	6	4	20	46	32	20	86	60	20
7	5	47	33	87	61	7	4	90	47	32	90	87	60	90
8	6	48	34	88	62	8	5	60	48	33	60	88	61	60
9	6	49	34	89	62	9	6	30	49	34	30	89	62	30
10	7	50	35	90	63	10	7	00	50	35	00	90	63	00
11	8	51	36	91	64	11	7	70	51	35	70	91	63	70
12	8	52	36	92	64	12	8	40	52	36	40	92	64	40
13	9	53	37	93	65	13	9	10	53	37	10	93	65	10
14	10	54	38	94	66	14	9	80	54	37	80	94	65	80
15	11	55	39	95	67	15	10	50	55	38	50	95	66	50
16	11	56	39	96	67	16	11	20	56	39	20	96	67	20
17	12	57	40	97	68	17	11	90	57	39	90	97	67	90
18	13	58	41	98	69	18	12	60	58	40	60	98	68	60
19	13	59	41	99	69	19	13	30	59	41	30	99	69	30
20	14	60	42	100	70	20	14	00	60	42	00	100	70	00
21	15	61	43			21	14	70	61	42	70	100	70	00
22	15	62	43			22	15	40	62	43	40	200	140	00
23	16	63	44			23	16	10	63	44	10	300	210	00
24	17	64	45			24	16	80	64	44	80	400	280	00
25	18	65	46			25	17	50	65	45	50	500	350	00
26	18	66	46			26	18	20	66	46	20	600	420	00
27	19	67	47			27	18	90	67	46	90	700	490	00
28	20	68	48			28	19	60	68	47	60	800	560	00
29	20	69	48			29	20	30	69	48	30	900	630	00
30	21	70	49			30	21	00	70	49	00	1000	700	00
31	22	71	50			31	21	70	71	49	70	2000	1400	00
32	22	72	50			32	22	40	72	50	40	3000	2100	00
33	23	73	51			33	23	10	73	51	10	4000	2800	00
34	24	74	52			34	23	80	74	51	80	5000	3500	00
35	25	75	53			35	24	50	75	52	50	6000	4200	00
36	25	76	53			36	25	20	76	53	20	7000	4900	00
37	26	77	54			37	25	90	77	53	90	8000	5600	00
38	27	78	55			38	26	60	78	54	60	9000	6300	00
39	27	79	55			39	27	30	79	55	30	10000	7000	00
40	28	80	56			40	28	00	80	56	00			

Tablica zamiany waluty markowej na koronową

według relacji 70 M. = 100 K. czyli 100 M. = 142-8571 K.

za fenigów		na		za fenigów		na		za marek		na		za marek		na	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
za fenigów		na		za fenigów		na		za marek		na		za marek		na	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
1	1	41	59	61	87	1	1	43	41	58	57	81	145	71	
2	3	42	60	62	89	2	2	86	42	60	00	82	147	14	
3	4	43	61	63	90	3	3	429	43	61	43	83	148	57	
4	6	44	63	64	91	4	4	571	44	62	36	84	120	00	
5	7	45	64	65	93	5	5	714	45	64	29	85	121	43	
6	9	46	66	66	94	6	6	857	46	65	71	86	122	86	
7	10	47	67	67	96	7	7	1000	47	67	14	87	124	29	
8	11	48	69	68	97	8	8	1143	48	68	57	88	125	71	
9	13	49	70	69	99	9	9	1286	49	70	00	89	127	14	
10	14	50	71	70	100	10	10	1429	50	71	43	90	128	57	
11	16	51	73	71	101	11	11	1571	51	72	86	91	130	00	
12	17	52	74	72	103	12	12	1714	52	74	29	92	131	43	
13	19	53	76	73	104	13	13	1857	53	75	71	93	132	86	
14	20	54	77	74	106	14	14	2000	54	77	14	94	134	29	
15	21	55	79	75	107	15	15	2143	55	78	57	95	135	71	
16	23	56	80	76	109	16	16	2286	56	80	00	96	137	14	
17	24	57	81	77	110	17	17	2429	57	81	43	97	138	57	
18	26	58	83	78	111	18	18	2571	58	82	86	98	140	00	
19	27	59	84	79	113	19	19	2714	59	84	29	99	141	43	
20	29	60	86	80	114	20	20	2857	60	85	71	100	142	86	
21	30			81	116	21	21	3000	61	87	14	100	142	86	
22	31			82	117	22	22	3143	62	88	57	200	285	71	
23	33			83	119	23	23	3286	63	90	00	300	428	57	
24	34			84	120	24	24	3429	64	91	43	400	571	43	
25	36			85	121	25	25	3571	65	92	86	500	714	29	
26	37			86	123	26	26	3714	66	94	29	600	857	14	
27	39			87	124	27	27	3857	67	95	71	700	1000	00	
28	40			88	126	28	28	4000	68	97	14	800	1142	86	
29	41			89	127	29	29	4143	69	98	57	900	1285	71	
30	43			90	129	30	30	4286	70	100	00	1000	1428	57	
31	44			91	130	31	31	4429	71	101	43	1000	2857	14	
32	46			92	131	32	32	4571	72	102	86	1000	4285	71	
33	47			93	133	33	33	4714	73	104	29	1000	5714	28	
34	49			94	134	34	34	4857	74	105	71	1000	7142	85	
35	50			95	136	35	35	5000	75	107	14	6000	8571	42	
36	51			96	137	36	36	5143	76	108	57	7000	10000	00	
37	53			97	139	37	37	5286	77	110	00	8000	11428	57	
38	54			98	140	38	38	5429	78	111	43	9000	12857	14	
39	56			99	141	39	39	5571	79	112	86	10000	14285	71	
40	57			100	143	40	40	5714	80	114	29				